

KAZIMIERZ WAJDA

SPÓŁCZEŃSTWO POLSKIE PRUS ZACHODNICH NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

SKŁAD SPOŁECZNO-ZAWODOWY

Ustalenie składu społeczno-zawodowego ludności polskiej Prus Zachodnich nie jest bynajmniej rzeczą prostą, mimo że posiadamy dość szczegółowe wyniki spisów zawodowych oraz przeprowadzonych jednocześnie z nimi spisów przemysłowych w latach 1882, 1895 oraz 1907, które zawierają dane zgrupowane według bardzo detalicznej klasyfikacji, uwzględniającej zarówno przynależność zawodową, jak i pozycję społeczną. Otóż spisy zawodowe, bardziej przydatne dla naszych celów ze względu na objęcie swoim zasięgiem ogółu ludności, zarówno czynnej jak i biernej zawodowo, nie uwzględniały, niestety, języka ojczystego, a tylko rejestrowały wyznanie spisywanych osób. Publikowane wyniki tych spisów zawierały dla poszczególnych rejencji dane o przynależności społeczno-zawodowej, jak i o wyznaniu mieszkańców. O ile jednak przynależność wyznaniowa pozwalała w jakimś przybliżeniu wyodrębnić społeczność polską w wypadku Poznańskiego, to dla Prus Zachodnich te wyniki spisów zawodowych są dla tego celu wysoce nieprzydatne, a to z uwagi na duży udział Niemców wśród ludności katolickiej tego regionu. Spis ludnościowy wykazywał w 1905 r. dla Prus Zachodnich 845 tysięcy katolików oraz 579 tysięcy Polaków, co oznaczałoby, że stanowili oni 68% ludności katolickiej, ale już w miastach na 218 tysięcy katolików rejestrował 92 tysiące Polaków, a więc zaledwie 42%. Z kolei na obszarach wiejskich było 627 tysięcy katolików oraz 487 tysięcy Polaków, a więc stanowili oni około 78% ogółu ludności katolickiej. Ten znaczny, bo wynoszący blisko 22% udział Niemców wśród ludności katolickiej na wsi był rezultatem tego, że zachodnie obrzeże, jak i część północno-wschodnią prowincji położoną na prawym brzegu Wisły zamieszkiwała ludność niemiecka wyznania katolickiego i to nie tylko w miastach, ale i na wsi. Z kolei przewaga Niemców wśród ludności katolickiej w miastach wynikała z tego, że spośród 126 tysięcy niemieckich katolików zarejestrowanych poprzez spis w 1905 r. aż 62 tysiące skupionych było w dwóch największych miastach prowincji, a mianowicie w Gdańsku i w Elblągu, oraz położonym w pobliżu Gdańska Sopocie, gdzie Niemcy dominowali wśród ogółu mieszkańców, jak i wśród katolików. Poza tym Niemcy przeważali wśród ludności katolickiej miast i miasteczek położonych we wschodniej części prowincji, tj. w powiatach elbląskim, malborskim i suskim, a na zachodzie w powiatach wałeckim i człuchowskim. Oprócz tego Niemcy mieli przewagę wśród katoli-

ków takich miast położonych w obrębie zwartego polskiego obszaru etnicznego, jak na północy Tczew, Puck i Wejherowo, na zachodzie Chojnice a na wschodzie Grudziądz. Sporo było też niemieckich katolików w Toruniu, a więc w skupisku miejskim o największej liczbie Polaków w skali całych Prus Zachodnich¹. I tak w Toruniu, według danych spisu ludnościowego z 1 grudnia 1905 r., spośród 20 062 katolików (tak cywilnych jak i wojskowych) było 14 318 Polaków, tj. 71% ogółu. Oprócz tego zarejestrowano 134 ewangelików narodowości polskiej, a więc łączna liczba Polaków wynosiłaby 14 452 osób. Natomiast według szacunku dokonanego w oparciu o poufne dane rejestracji meldunkowej z końca 1904 r. winno być w dniu spisu 16 650 osób cywilnych narodowości polskiej, w tym około 16 500 katolików. Oznaczałoby to, że Polacy stanowiliby co najmniej 82% ogółu ludności wyznania katolickiego, Niemcy 18% zamiast 29% według danych spisowych². Przykład Torunia świadczy więc, że mając odpowiednie dane również i dla innych ośrodków miejskich Prus Zachodnich, można by niewątpliwie dokonać podobnej korekty, zwiększającej liczbę Polaków wśród miejskiej ludności wyznania katolickiego. Jednakże nawet wówczas, gdyby korekta była tego rzędu, co w wypadku Torunia, to i tak odsetek Niemców pozostałby na tyle wysoki, aby opierając się na danych spisu zawodowego dotyczących ludności wyznania katolickiego, uzyskać wysoce zdeformowany obraz składu społeczno-zawodowego ludności polskiej w Prusach Zachodnich.

W tej sytuacji wyjątkową szansę ukazania składu społeczno-zawodowego ludności polskiej w Prusach Zachodnich dają nam opublikowane osobno dla tej prowincji wyniki spisu ludnościowego z 1 grudnia 1905 r. w zakresie składu narodowościowego mieszkańców tego regionu. Zamieszczono tam również tabelę zawierającą dane o języku ojczystym, przynależności zawodowej i pozycji społecznej osób powyżej 15 lat i do tego w rozbiu na miasto i wieś w sensie prawn-administracyjnym. Tabela ta nie jest jednak wolna od pewnych mankamentów. Jednym z nich jest zbyt ogólny podział tej zbiorowości pod względem zawodowym, wyodrębniający zaledwie siedem grup, odpowiadających takim działom, jak: rolnictwo i leśnictwo, przemysł (wraz z rzemiosłem) i budownictwo, handel, komunikacja i gastronomia, służba domowa, zmienna praca najemna, przy czym w pierwszych trzech działach wyodrębniono pod względem pozycji społecznej trzy kategorie, a mianowicie: samodzielnych, personel nadzorczy i administracyjny oraz robotników wraz z pomagającymi członkami rodzin. Szósta grupa obejmuje urzędników państwowych i komunalnych, wojsko, duchowieństwo oraz wolne zawody. Drugim mankamentem jest to, że ostatnia siódma grupa to osoby bez zawodu lub bez podania zawodu, która obejmuje wszystkie pozostałe osoby powyżej 15 lat, a więc zarówno osoby nie posiadające określonego zawodu, emerytów, jak i biernych zawodowo członków rodzin globalnie ujętych. W tej sytuacji podstawą analizy może być tylko zbiorowość przedstawiona w pierwszych sześciu grupach, a więc ludność czynna zawodowo, z wyłączeniem emerytów i osób bez określonego zawodu. Pewnym wreszcie mankamentem omawianej

¹ *Gemeindeflexikon für die Provinz Westpreussen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1905.* Berlin 1907.

² K. Wajda. *Toruń-Bydgoszcz-Chełmno. Rozwój gospodarczy i ludnościowy w XIX i początkach XX wieku (1815-1914).* ZHIS 48: 1983 s. 512. Według rejestru meldunkowego było w Toruniu pod koniec 1904 r. 16 441 Polaków wśród 37 520 osób cywilnych. Z kolei według spisu ludnościowego z 1 XII 1905 r. było w Toruniu 38 020 osób cywilnych, a więc o 1,3% więcej.

Tab. 1. Skład społeczno-zawodowy osób czynnych zawodowo (powyżej 15 lat) w Prusach Zachodnich według narodowości w dniu 1 XII 1905 r.

Grupa społeczno-zawodowa i miejsce zamieszkania	Polacy		Niemcy	
	liczba	%	liczba	%
Samodzielni w rolnictwie i w leśnictwie				
miasto	869	0,4	2 455	0,6
wieś	31 587	16,6	36 235	9,4
Samodzielni w przemyśle (i w rzemiośle) oraz w budownictwie				
miasto	3 346	1,7	17 214	4,4
wieś	6 643	3,5	11 793	3,0
Samodzielni w handlu, komunikacji i w gastronomii				
miasto	1 133	0,6	9 629	2,5
wieś	1 431	0,8	4 341	1,1
Urzednicy, państwowi i komunalni, wojskowi, duchowieństwo, wolne zawody				
miasto	2 042	1,1	37 145	9,6
wieś	1 408	0,7	10 722	2,8
Personel nadzorczy i urzednicy w rolnictwie				
miasto	60	0,0	322	0,1
wieś	1 118	0,6	4 717	1,2
Personel nadzorczy i urzednicy w przemyśle, budownictwie, komunikacji, handlu i gastronomii				
miasto	440	0,2	9 875	2,5
wieś	352	0,2	2 263	0,6
Robotnicy w przemyśle (i rzemiośle) oraz w budownictwie				
miasto	8 789	4,6	50 729	13,1
wieś	10 507	5,5	23 473	6,1
Robotnicy w handlu, komunikacji oraz gastronomii				
miasto	2 312	1,2	17 556	4,5
wieś	1 295	0,7	5 742	1,5
Robotnicy ze zmiennymi zajęciami (bez robotników rolnych)				
miasto	5 760	3,0	10 142	2,6
wieś	524	0,3	947	0,2
Służba domowa (bez służby domowej w rolnictwie)				
miasto	4 280	2,2	20 508	5,3
wieś	2 592	1,4	6 094	1,6
Robotnicy rolni wraz z członkami rodzin pomagających w gospodarstwach rolnych				
miasto	3 157	1,7	4 985	1,3
wieś	101 200	53,0	100 618	26,0
R a z e m	190 845	100,0	387 505	100,0
W tym				
Miasto	32 188	16,7	180 560	46,5
Wieś	158 657	83,3	206 945	53,5

Zródło: *Deutsche, Polen, Masuren und Kaschuben der Provinz Westpreussen*. Berlin 1910 s. 72-77.

tabeli jest to, że pomagający członkowie rodzin ujęci są łącznie z robotnikami, co sztucznie zwiększa liczbę robotników rolnych wśród czynnych zawodowo w rolnictwie, w którym spis rejestrował jako pomagających w gospodarstwie rolnym pokażą liczbę żon oraz dzieci i młodzieży.

Jednakże mimo wspomnianych mankamentów omawiane wyniki spisu

z 1905 r.³ dają nam w każdym razie najpełniejszy obraz składu społeczno-zawodowego ludności polskiej w Prusach Zachodnich przed pierwszą wojną światową, a w oparciu o inne dane również ramy do rozważań nad przemianami, jakie zachodziły w obrębie tej społeczności na przełomie XIX i XX wieku.

Już pierwszy rzut oka na zawarte w tab. 1 zestawienie składu społeczno-zawodowego ludności polskiej i niemieckiej pozwala na stwierdzenie istotnych różnic w tym zakresie pomiędzy obu narodowościami, przy czym wniosek nie zmieniłyby ewentualne korektury liczebności obu narodowości, polegające na zwiększeniu liczby Polaków o tę grupę, która z różnych względów czy też pod wpływem nacisków deklarowała język niemiecki jako macierzysty. Otóż społeczność polska w Prusach Zachodnich jeszcze w początkach XX w. miała przeważająco wiejski i agrarny charakter. I tak 5/6 ogółu Polaków mieszkało na obszarach wiejskich, a z rolnictwem związanych było 72⁰/₁₀₀, a więc blisko 5/7 ogólnej liczby. Oczywiście, że tego ostatniego wskaźnika, jako dotyczącego tylko ludności zawodowo czynnej, nie można mechanicznie przenosić na całą społeczność, obejmującą zarówno czynnych jak i biernych zawodowo, gdyż — jak wyżej wspomniano — do kategorii robotników zaliczono w wynikach spisu również pomagających członków rodzin gospodarzy rolnych⁴. Jednak w moim przekonaniu błąd jest niewielki, gdyż czynnikiem, który równoważył zaliczenie części członków rodzin do czynnych zawodowo była większa liczebność rodzin wiejskich⁵. Na odwrót Niemcy byli społecznością związaną w przeważającej mierze z zajęciami pozarolniczymi, a mianowicie w przeszło 3/5, a także mniej więcej w połowie ludnością miejską, skoro weźmiemy pod uwagę liczne osiedla podmiejskie Gdańska i Elbląga, zamieszkałe przez niemiecką ludność robotniczą i znajdujące się wówczas poza obrębem administracyjnym wspomnianych miast⁶.

Rezultatem agrarnego charakteru społeczności polskiej był wysoki udział w jej obrębie dwóch grup społecznych ludności rolniczej, a mianowicie samodzielnych posiadaczy w wysokości 17⁰/₁₀₀ oraz robotników rolnych w wysokości 54,7⁰/₁₀₀, choć ten ostatni wskaźnik należałoby zmniejszyć

³ *Deutsche, Polen, Masuren und Kaschuben der Provinz Westpreussen*. Berlin 1910 s. 72-79. Nawiasem mówiąc, Stefan Kowal, autor najnowszej pracy o problematyce ludnościowej interesującego nas regionu pt. *Spółczesność Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871-1914* (Poznań 1982 s. 228 i n.), choć oparł swoją pracę głównie na publikowanych wynikach pruskich spisów, nie uwzględnił jednak w/w publikacji i analizuje skład społeczno-zawodowy w oparciu o zawarte w spisach zawodowych dane o ludności katolickiej, choć przyznaje, że w Prusach Zachodnich należałoby uwzględnić fakt istnienia licznej grupy katolików narodowości niemieckiej.

⁴ K. Wajda. *Wieś pomorska na przełomie XIX i XX w., Kwestia rolna na Pomorzu Gdańskim*. Poznań 1964 s. 213-214.

⁵ Wskazywałyby na to ten fakt, że wg spisu zawodowego z 1907 r. czynni zawodowo w rolnictwie stanowili 49,8⁰/₁₀₀ ogółu zawodowo czynnych, a ludność rolnicza, a więc z uwzględnieniem biernych zawodowo stanowiła 49,9⁰/₁₀₀ ogółu mieszkańców Prus Zachodnich. K. Wajda. *Klasa robotnicza Pomorza Wschodniego w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku*. Warszawa 1981 s. 38 tab. 9.

⁶ I tak w 1905 r. w osiedlach tych mieszkało przeszło 27 tysięcy osób. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w wypadku robotników przemysłu i rzemiosła w Prusach Zachodnich przypadało w 1907 r. na 1 czynnego zawodowo 2,35 osoby biernej zawodowo, oznaczałoby to, że we wspomnianych osiedlach gdańskich mieszkało około 8 tysięcy osób czynnych zawodowo. Podobnie w osiedlach wokół Elbląga mieszkało wówczas 4703 osoby, a więc około 1,5 tys. zawodowo czynnych. Wajda. *Klasa robotnicza* s. 38 tab. 9. W sumie daje to około 10 tysięcy osób, co pozwoliłoby podnieść liczbę czynnej zawodowo niemieckiej ludności miejskiej do około 190 tysięcy osób, a więc 49⁰/₁₀₀ ogółu Niemców czynnych zawodowo w Prusach Zachodnich.

żyć na rzecz podwyższenia pierwszego, z uwagi na występowanie w tej ostatniej grupie pomagających członków rodzin. Wśród Niemców wskaźniki te wynosiły odpowiednio 10⁰/_o oraz 27,3⁰/_o.

Kategoria samodzielnych w rolnictwie obejmowała wszystkich posiadaczy gospodarstw rolnych, dla których praca w swoim gospodarstwie stanowiła główne zajęcie, a więc zarówno chłopów jak i ziemian. Ta ostatnia grupa była zaledwie drobnym ułamkiem ogółu tej kategorii, rzecz jasna niewspółmiernie małym w porównaniu z jej potencjałem ekonomicznym. Jednakże waga ziemiaństwa w obrębie polskiej prywatnej własności ziemskiej była o wiele mniejsza niż wśród niemieckiej. Świadczą o tym w przybliżeniu dane o powierzchni własności ziemskiej na obszarach dworskich i w gminach wiejskich z uwzględnieniem narodowości posiadaczy. I tak w 1906 r. na 539 981 ha prywatnej polskiej własności ziemskiej obszary dworskie zajmowały 16,4⁰/_o. Z kolei na 1 241 726 ha niemieckiej prywatnej własności ziemskiej przypadało 492 786 ha, tj. 39,7⁰/_o w obszarach dworskich. Udział majątków w obrębie polskiej prywatnej własności ziemskiej wykazywał wyraźną tendencję malejącą, skoro w 1913 r., więc po siedmiu latach, z 547 262 ha było w obrębie obszarów dworskich już tylko 80 443 ha, tj. 14,7⁰/_o. Również w obrębie niemieckiej prywatnej własności ziemskiej dokonywał się spadek udziału wielkiej własności, skoro w 1913 r. na 1 191 762 ha obszary dworskie zajmowały już tylko 36,3⁰/_o. Tendencja spadku liczby i powierzchni polskich majątków ziemskich, a w konsekwencji również i liczebności polskiego ziemiaństwa miała charakter długookresowy, gdyż o ile w 1880 r. w posiadaniu 135 polskich rodzin znajdowało się w Prusach Zachodnich 176 majątków o powierzchni 96 829 ha, to po trzydziestu blisko latach w 1909 r. w rękach 127 właścicieli było już tylko 147 majątków o łącznej powierzchni 73 940 ha. Ten spadek wywołany był prywatną parcelacją 23 majątków o powierzchni 10 708 ha oraz przejściem w ręce niemieckie 54 majątków z 27 451 ha, w tym 31 majątków o powierzchni 14 894 ha nabyła pruska Komisja Osadnicza. Straty te zostały w części tylko zniwelowane przez nabycie ze strony polskiej 48 majątków o powierzchni 19 206 ha, z tym że 27 majątków nabyły osoby z kręgów bogatego chłopstwa czy też mieszczaństwa. Toteż o ile w 1880 r. było wśród polskiego ziemiaństwa tylko 2 posiadaczy pochodzenia nieszlacheckiego, to w 1909 r. naliczono ich już 33 (26⁰/_o), przy czym posiadali oni łącznie 35 majątków. Tendencja ta występowała nieprzerwanie do pierwszej wojny światowej, skoro spośród 14 majątków o powierzchni 3 564 ha, które przeszły w ręce polskie w Prusach Zachodnich, 9 majątków o powierzchni 2 161 ha nabyło 9 osób pochodzenia nieszlacheckiego⁷.

O stałym wzroście liczebności polskiego chłopstwa w Prusach Zachodnich na przełomie XIX i XX w. świadczy fakt, że w latach 1896-1913 powstało w wyniku parcelacji i działów rodzinnych 20 600 nowych gospodarstw polskich o powierzchni poniżej hektara na obszarze 90 892 hektarów. Oczywiście, że tej liczby nie można porównywać z liczbą samodziel-

⁷ K. Wajda. *Przemiany w polskim stanie posiadania ziemi na Pomorzu Gdańskim w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*: ZHis 37: 1972 s. 686 tab. 8 oraz s. 678 tab. 2. Dane dotyczące obszarów dworskich nie odbiegały od danych o wielkiej własności ziemskiej, skoro w 1909 r. 147 majątków polskich w Prusach Zachodnich dysponowało 73 940 ha, natomiast polska własność ziemska na obszarach dworskich wynosiła 83 813 ha.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

Tab. 2. Skład społeczno-zawodowy czynnej zawodowo (powyżej 15 lat) ludności polskiej w Prusach Zachodnich w dniu 1 XII 1905 r.

Grupa społeczno-zawodowa	Miasto		Wieś		Łącznie	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Samodzielni w rolnictwie i w leśnictwie	869	2,7	31 587	19,9	32 456	17,0
Samodzielni w przemyśle (i w rzemiośle) oraz w budownictwie	3 346	10,4	6 643	4,2	9 989	5,2
Samodzielni w komunikacji, handlu i gastronomii	1 133	3,5	1 431	0,9	2 564	1,4
Urzednicy państwowi i komunalni, wojskowi, duchowieństwo, wolne zawody	2 042	6,3	1 408	0,9	3 450	1,8
Personel nadzorczy i urzednicy w rolnictwie i w leśnictwie	60	0,2	1 118	0,7	1 178	0,6
Personel nadzorczy i urzednicy w przemyśle, budownictwie, handlu, komunikacji i w gastronomii	440	1,4	352	0,2	792	0,4
Robotnicy w przemyśle (i w rzemiośle oraz w budownictwie)	8 789	27,3	10 507	6,6	19 296	10,1
Robotnicy w handlu, komunikacji i w gastronomii	2 312	7,2	1 295	0,8	3 607	1,9
Robotnicy ze zmiennymi zajęciami (bez robotników rolnych)	5 760	17,9	524	0,3	6 284	3,3
Służba domowa (bez służby domowej w rolnictwie)	4 280	13,3	2 592	1,6	6 872	3,6
Robotnicy rolni wraz z członkami rodzin pomagającymi w gospodarstwach rolnych	3 157	9,8	101 200	63,9	104 357	54,7
Razem	32 188	100,0	158 657	100,0	190 845	100,0

Zródło: *Deutsche, Polen, Masuren und Kaschuben der Provinz Westpreussen*. Berlin 1910 s. 72-77.

nych w rolnictwie zawartą w tab. 2, gdyż z uwagi na niewysoką powierzchnię przeciętną w wysokości 3 ha, było wśród nich wiele karłowatych i drobnych gospodarstw, których właściciele mieli jako główne zajęcie pracę najemną w rolnictwie, jak i poza rolnictwem¹⁰. Proces wzrostu liczby i stanu posiadania gospodarstw chłopskich rozpoczął się w Prusach poczynając od lat osiemdziesiątych XIX w., gdyż w pierwszym ćwierćwieczu, po zakończeniu reform agrarnych w połowie tego stulecia, trwał nadal wzrost stanu posiadania wielkiej własności ziemskiej kosztem gospodarki chłopskiej, która w okres pouwłaszczeniowy wkroczyła osłabiona spłatami z tytułu uwłaszczenia i likwidacji ciężarów feudalnych. Zmiana tego trendu, wyrażająca się nie tylko w stabilizacji, ale i w postępującym wzroście chłopskiego stanu posiadania, uwarunkowana była wzmocnieniem gospodarki chłopskiej. Czynnikiem, który odegrał niepoślednią rolę był rozwój chłopskiej hodowli, stymulowany rosnącym popytem na mięso w rozwijającym się gospodarstwie państwie niemieckim. Rozwojowi gospodarki chłopskiej sprzyjał rozkwit spółdzielczości, w tym zwłaszcza spół-

¹⁰ Tamże s. 681-683.

łek kredytowych, czyli tzw. banków ludowych. O ile w 1884 r. były w Prusach Zachodnich 23 polskie banki ludowe z 6,4 tysiącami członków, to w 1910 r. 74 banki z 31 tysiącami członków, a stan wkładów wzrósł do 37 milionów marek w 1912 roku. Z kolei czynnikiem, który sprzyjał wzrostowi chłopskiego stanu posiadania kosztem wielkiej własności ziemskiej był spadek jej rentowności w wyniku kryzysu agrarnego lat siedemdziesiątych-dziewięćdziesiątych XIX w., który wyrażał się w silnym spadku cen zbóż, co przy wysokim zadłużeniu, jakie narosło w poprzednim okresie charakteryzującym się wysoką koniunkturą, zmuszało do całkowitej lub częściowej parcelacji wielu majątków w Prusach Zachodnich. Wreszcie powstawaniu nowych czy też powiększaniu powierzchni już istniejących gospodarstw chłopskich służyły duże oszczędności, jakie nagromadzały się w wyniku masowej migracji zarobkowej sezonowej czy też długookresowej, jaka ze wsi Prus Zachodnich kierowała się do ośrodków przemysłowych lub też do rejonów intensywnego rolnictwa w środkowych i zachodnich rejonach Rzeszy, zwłaszcza od lat osiemdziesiątych XIX wieku¹¹.

Wiejski i agrarny w przeważającej mierze charakter społeczeństwa polskiego w Prusach Zachodnich znajdował swój wyraz w ograniczonym stosunkowo udziale drobnomieszczaństwa miejskiego, a zwłaszcza mieszczaństwa w obrębie całej tej społeczności, w porównaniu ze społecznością niemiecką. Jak wynika z tab. 1, to samodzielni w przemyśle (wraz z rzemiosłem) i budownictwie stanowili wśród Polaków 5,2⁰/₀, z tym że tylko 1/3 tej grupy skupiała się w miastach, podczas gdy wśród Niemców stanowili oni 7,4⁰/₀, z czego 3/5 przypadła na miasta Prus Zachodnich. Z kolei samodzielni w handlu, komunikacji oraz gastronomii stanowili 1,4⁰/₀ społeczności polskiej, przy czym w miastach skupiało się tylko 44⁰/₀ tej grupy. Grupa ta odgrywała większą rolę wśród Niemców, stanowiąc 3,6⁰/₀ ogółu, przy czym blisko 70⁰/₀ tej zbiorowości skupiało się w miastach. Oczywiście, że wskaźniki te dotyczyły ogółu samodzielnych bez uwzględnienia ich pozycji ekonomicznej, podczas gdy właśnie pod tym względem istniały duże zasadnicze różnice między społecznością polską a niemiecką. Otóż polskiej społeczności w Prusach Zachodnich brakowało aż po pierwszą wojnę światową wielkiej, a nawet i średniej burżuazji, jeśli wziąć pod uwagę, że wielki przemysł, a i znaczna część średniego, tudzież handel hurtowy skupione były głównie w Gdańsku i Elblągu i znajdowały się tam wyłącznie w rękach niemieckich. Ale i ten przemysł średni, który zlokalizowany był poza tymi ośrodkami, jak i większe przedsiębiorstwa handlowe w innych miastach Prus Zachodnich dzierżone były niepodzielnie przez Niemców i silnie zasymilowanych z nimi Żydów. Natomiast, jeśli idzie o społeczność polską, to w grupie samodzielnych dominowali rzemieślnicy oraz drobni kupcy i restauratorzy. Jeszcze w 1894 r. wśród miejskich podatników o dochodzie rocznym przekraczającym 3000 marek było w rejencji kwidzyńskiej na 2 735 osób zaledwie 138 Polaków, tj. 5⁰/₀, w tym na 705 podatników w miastach powiatu toruńskiego (Toruń, Chełmża i Podgórz) było tylko 34 Polaków, tj. 4,8⁰/₀ ogółu. Jeszcze niekorzystniejszą kształtowała się sytuacja w rejencji gdańskiej, gdzie na 3609 podatników, w tym 2850 w Gdańsku i Elblągu, było zaledwie 54 Polaków, tj. 1,5⁰/₀. Jednakże na przełomie XIX i XX w. dokonywał się bezsporny wzrost liczebny polskiego drobnomieszczaństwa i drobnej burżu-

¹¹ Wajda. *Wieś pomorska* s. 77, 86-87, 121, 168-169, 198-202, 293; K. Wajda. *Migracje ludności wiejskiej Pomorza Wschodniego w latach 1850-1914*. Wrocław 1969 s. 160-162.

azji. I tak na przykład w Toruniu liczba polskich restauracji wzrosła w latach 1890-1913 z 15 do 35. Podobny proces miał miejsce również i w mniejszych miastach Prus Zachodnich. Jeśli idzie o powiat świecki, to w Świeciu, Nowem czy też Osiu (wsi, która nabrała charakteru ośrodka wymiany handlowej, jak i przemysłu drzewnego) wzrastała od lat dziewięćdziesiątych XIX w. — a zwłaszcza od początków XX w. — liczba polskich kupców i rzemieślników, i to zarówno na drodze zakładania nowych, jak i poprzez wykupywanie niemieckich i żydowskich sklepów czy warsztatów. W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową pojawiają się coraz liczniej polskie drobne zakłady przemysłowe, często w drodze ewolucji większych warsztatów rzemieślniczych. Na przykład na polskiej wystawie przemysłowej — jaka w 1913 r. odbyła się w Toruniu — było reprezentowanych kilka tego typu zakładów z terenu miasta, które reprezentowały takie branże, jak wyrób pierników, produkcja makaronu czy też meblarstwo¹².

Wydzielona w wynikach spisu z 1905 r. grupa, obejmująca łącznie takie zawody, jak: urzędnicy państwowi i komunalni, wojsko, nauczyciele, duchowieństwo a także wolne zawody, skupiała w obrębie polskiej społeczności zaledwie 1,8% ogółu, podczas gdy wśród Niemców stanowiła ona aż 12,4% ogółu. Wiązało się to z niemieckim składem narodowościowym garnizonów stacjonujących w Prusach Zachodnich oraz składem warszwy urzędników państwowych i komunalnych czy też nauczycieli, tak gimnazjów jak i szkół elementarnych, które — ze względu na coraz bardziej dyskryminacyjną politykę kadrową — były coraz trudniej dostępne dla Polaków, o ile nie ukrywali oni swojej przynależności narodowej. Oczywiście, że wśród 3450 Polaków zaliczonych do omawianej grupy, w porównaniu z 48 tysiącami Niemców, była zapewne jakaś trudna do określenia pod względem liczebnym zbiorowość, do której należeli Polacy, odbywający służbę wojskową na terenie Prus Zachodnich czy też niscy funkcjonariusze. Natomiast bardziej precyzyjnie możemy ustalić liczebność polskiej inteligencji, reprezentowanej głównie przez duchowieństwo i wolne zawody. O ile jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX w. można było, wyliczyć kilku Polaków wśród nauczycieli gimnazjalnych, to na skutek pruskiej polityki kadrowej nie było ich już zupełnie w początkach XX wieku. Jeśli natomiast wśród nauczycieli szkół elementarnych była jeszcze jakaś ograniczona liczba Polaków, to w każdym razie nie deklarowali oni otwarcie swojej przynależności narodowej¹³. W tej sytuacji najliczniejszą grupą polskiej inteligencji w Prusach Zachodnich, również i na początku XX w., było polskie duchowieństwo rzymskokatolickie, którego liczba systematycznie wzrastała. I tak, według spisu ludnościowego z 1890 r., wśród 345 duchownych w Prusach Zachodnich było 158 Polaków. Ale już w 1901 r. Polakami w opinii ks. Kujota, prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu, było przeszło 300 duchownych na terenie diecezji chełmińskiej. Co prawda nie obejmowała ona całego terytorium prowincji, gdyż północno-wschodnie obszary na prawym brzegu Wisły należały do diecezji warmińskiej, jednakże w tej diecezji dominowało duchowień-

¹² K. Wajda. *Świecie i powiat świecki w czasach zaboru pruskiego (1815-1919)*. W: *Dzieje Świecia nad Wisłą*. T. 1. Warszawa 1979, s. 332; „Przemysłowiec” 1913 nr 34; Geheimes Staatsarchiv. Preussischer Kulturbesitz. Berlin-Dahlem. Rep. A 207 Nr 207.

¹³ K. Wajda. *W dobie zaboru pruskiego 1875-1918*. W: *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975*. T. 1. Toruń 1977 s. 16. Por. J. Borzyszkowski. *Rodowód społeczny duchowieństwa polskiego diecezji chełmińskiej drugiej połowy XIX w.* W: *Inteligencja polska XIX i XX wieku* s. 153.

stwo niemieckie. Z kolei — według ustaleń H. Mrossa dla 1913 r. — na 534 duchownych diecezji chełmińskiej było co najmniej 347 Polaków, natomiast według ustaleń J. Borzyszkowskiego w 1914 r. było 377 Polaków na ogólną liczbę 560 duchownych wspomnianej diecezji¹⁴.

Coraz bardziej trudny, a z biegiem czasu wręcz zamknięty dostęp do stanowisk w administracji i w wymiarze sprawiedliwości, rzecz jasna poza adwokaturą, dla Polaków, którzy chcieliby pozostać w obrębie wschodnich prowincji Rzeszy, powodował, że w wyborze studiów, poza najliczniej uczęszczaną teologią, która otwierała drogę do stanu duchownego, preferowano kierunki umożliwiające pracę w wolnych zawodach, w pierwszym rzędzie medycynę. Mniej licznie studiowano prawo, które umożliwiało tylko karierę adwokacką. Drugą pod względem liczebności grupą polskiej inteligencji byli lekarze, których szeregi również wzrastały. I tak w początku lat osiemdziesiątych XIX w. było w całych Prusach Zachodnich około 30 lekarzy polskich, natomiast w 1913 r. w samym tylko Towarzystwie Naukowym w Toruniu było członkami 47 lekarzy z terenu całej prowincji, a zapewne nie wszyscy lekarze medycyny byli członkami Towarzystwa. W samym Toruniu było w 1905 r. około 6-7 polskich lekarzy. O wiele skromniej przedstawiała się liczebność adwokatów, których w 1909 r. było na terenie Prus Zachodnich co najwyżej kilkunastu¹⁵.

W obrębie społeczności polskiej jak wynika z tab. 1, udział personelu nadzorczego i administracyjnego w rolnictwie był o wiele niższy niż wśród Niemców, co było rezultatem mniejszego udziału majątków w ramach polskiej własności ziemskiej. Również i w pozarolniczych działach gospodarki udział tego personelu wśród społeczności polskiej był dość skromny, gdyż wynosił 0,4% (792 osoby) w porównaniu z 3,1% (12 118 osób) wśród Niemców. Ta niewielka liczebność tej grupy społeczno-zawodowej wśród Polaków świadczy pośrednio, że poza rolnictwem były w rękach polskich przede wszystkim warsztaty rzemieślnicze i drobne sklepy lub co najwyżej niewielkie zakłady przemysłowe, niewiele różniące się swoim charakterem od większych warsztatów rzemieślniczych.

Konsekwencją przeważająco agrarnego charakteru społeczności polskiej był skromny udział robotników przemysłu (wraz z rzemiosłem) i budownictwa, wynoszący 10,1% ogółu, przy czym blisko 55% tych robotników znajdowało się na wsi. Z kolei wśród Niemców robotnicy ci stanowili 19,2%, przy czym 68% tych robotników przebywało w miastach. Zapewne odsetek ten byłby jeszcze większy, gdyby można było uwzględnić robotników zamieszkałych w podmiejskich osiedlach Gdańska i Elbląga. Ukazany stan rzeczy był rezultatem tego, że wielki przemysł Prus Zachodnich — a nawet i znaczna część średniego — był skoncentrowany w dwóch wspomnianych miastach o dominacji Niemców, a do tego mających bezpośrednie zaplecze rekrutacji robotników w okolicznych wsiach o niemieckiej ludności. Istotnym czynnikiem takiej lokalizacji przemysłu, w tym zwłaszcza maszynowego, był tani dowóz drogą morską węgla i półfabrykatów żelaza i stali. Przemysł maszynowy i metalowy zlokalizowany był również w niektórych miastach śródlądowych o przewadze ludności niemieckiej, jak na przykład. Grudziądz. Odwrotnością takiego

¹⁴ Borzyszkowski, jw. s. 153-154; Wajda. *W dobie zaboru* s. 81.

¹⁵ Borzyszkowski, jw. s. 39-40, 83-84; Akta m. Torunia 1793-1920 nr C 18 811 s. 472; J. Szeliski. *Studenci wyższych uczelni — stypendyści Pomorskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej w latach 1848-1918*. ZHis 40: 1975 s. 535 tab. 10.

stanu rzeczy było to, że robotnicy polscy byli w swojej masie rozproszeni na wsi i w małych miasteczkach, gdzie pracowali w niewielkich zakładach przemysłu spożywczego, drzewnego, a także w cegielniach. Jeśli idzie o inne branże, były to przede wszystkim warsztaty rzemieślnicze lub drobne zakłady. Poważniejszym skupiskiem polskich robotników był Toruń, dokąd w związku z prowadzonymi pracami fortyfikacyjnymi napłynęło w latach osiemdziesiątych sporo polskich robotników, osiedlając się na stałe na Mokrem, wówczas podmiejskim osiedlu, przyczyniając się istotnie do zwiększenia udziału Polaków wśród mieszkańców miasta. Również i do niektórych innych miast, zwłaszcza od lat dziewięćdziesiątych, napływali ze wsi polscy robotnicy, głównie do prac budowlanych¹⁶. Trzeba mieć jednakże świadomość tego, że dla polskich robotników wiejskich, jak i potomstwa polskiego chłopstwa w Prusach Zachodnich dominowała inna forma przechodzenia w szeregi klasy robotniczej, a mianowicie odpływ do ośrodków przemysłowych środkowych i zachodnich rejonów Rzeszy. Wystarczy tylko wskazać, że w 1905 r. w Zagłębiu Ruhry zarejestrowano co najmniej 15 tysięcy Polaków z Prus Zachodnich, przy czym liczba ta była prawdopodobnie nieco zaniżona. Należy poza tym podkreślić, że najważniejszym rejonem docelowym wędrowek z Prus Zachodnich było nie Zagłębie Ruhry, lecz aglomeracja berlińska, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w 1905 r. liczba wszystkich przybyszów z tej prowincji wynosiła w Berlinie i w Brandenburgii 150 tysięcy osób — w porównaniu z 77 tysiącami osób w Nadrenii i w Westfalii¹⁷.

Rezultatem słabszej stosunkowo pozycji polskiego handlu czy gastronomii był również mniejszy w porównaniu ze społecznością niemiecką udział robotników tych działów wśród społeczeństwa polskiego. Z kolei udział robotników ze zmiennymi zajęciami, a więc robotników dniówkowych bez określonych kwalifikacji był w obu społecznościach wyrównany, ale w obrębie polskiej społeczności miejskiej ich udział (17,9⁰/o) był ponad trzykrotnie wyższy niż wśród niemieckiej (5,6⁰/o). Dalej udział służby domowej wśród ogółu Niemców był wyższy (6,9⁰/o) w porównaniu z Polakami (3,6⁰/o), jednakże wśród polskiej społeczności miejskiej był on wyższy (13,3⁰/o) niż wśród Niemców zamieszkałych w miastach (11,4⁰/o). Charakterystycznym natomiast zjawiskiem był wysoki udział robotników rolnych (9,8⁰/o) wśród Polaków zamieszkałych w miastach w porównaniu z ich udziałem (2,8⁰/o) wśród niemieckiej społeczności miejskiej. Było to wynikiem większego udziału lub przewagi Polaków wśród mieszkańców mniejszych miast i miasteczek, gdzie obok ogrodnictwa znaczną jeszcze rolę odgrywało rolnictwo.

Ujmując globalnie ludność miejską Prus Zachodnich można stwierdzić, że wypadkową różnicowania udziału poszczególnych grup społeczno-zawodowych w ramach obu narodowości była istotna odmienność składu społecznego Polaków i Niemców. Co prawda wśród polskiej społeczności udział samodzielnych wszystkich działów gospodarki wynosił 16,6⁰/o i nie różnił się w sposób istotny od ich udziału wśród Niemców zamieszkałych w miastach (16,2⁰/o), jednakże o ile wśród Niemców występowała licznie średnia burżuazja — a nawet i nieliczni przedstawiciele wielkiej burżuazji, to wśród Polaków dominowało drobnomieszczactwo. Podobnie bardzo zbliżony był w obu społecznościach udział robotników przemysłu i budownictwa, a mianowicie 27,3⁰/o wśród Polaków i 28,1⁰/o wśród Niem-

¹⁶ Wajda. *Klasa robotnicza* s. 50-59, 64-68, 80.

¹⁷ Tenże. *Migracje ludności* s. 128-129, 143.

ców, jednakże w przeciwieństwie do Niemców polscy robotnicy byli w głównej mierze zatrudnieni w warsztatach rzemieślniczych i drobnych zakładach. W ostatecznej instancji większy wśród Polaków udział pozostałych kategorii robotników powodował, że udział wszystkich robotników (wraz ze służbą domową) wziętych łącznie wynosił w ramach polskiej społeczności miejskiej aż 75,50%, natomiast wśród niemieckiej tylko 57,60%. Na odwrót wśród Polaków w miastach bardzo skromny, bo wynoszący zaledwie 7,90%, był udział personelu nadzorczego i administracyjnego, wojska, urzędników i wolnych zawodów, podczas gdy wśród Niemców warstwa ta stanowiła aż 26,20%, a więc tylko nieco mniej niż miejskich robotników przemysłu i budownictwa.

Jak już wspomniano, liczba robotników rolnych według wyników spisu z 1905 r. (104 357 Polaków oraz 105 603 Niemców) — a także ich udział wynoszący 54,70% wśród Polaków oraz 27,30% wśród Niemców — były zawyżone, gdyż robotników potraktowano łącznie, w jednej grupie z członkami rodzin pomagającymi w gospodarstwach głów rodzin. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że według spisu zawodowego z 12 VI 1907 r. było w Prusach Zachodnich ogółem 173 212 robotników rolnych (wraz ze służbą domową w rolnictwie) i przyjmując, iż w końcu 1905 r. było ich około 170 tysięcy, to w porównaniu z 210 tysiącami robotników rolnych i członków rodzin pomagających w gospodarstwach oznaczałoby, że tych ostatnich było około 40 tysięcy osób. Dzielać tę liczbę proporcjonalnie do liczby samodzielnych w rolnictwie — Polaków i Niemców, uzyskalibyśmy 18 240 Polaków oraz 21 760 Niemców. Z kolei pozwala to nam oszacować liczby samych tylko robotników rolnych w końcu 1905 r. na 86 100 Polaków oraz 83 800 Niemców, a ich udział wśród czynnych zawodowo każdej z narodowości na 45,10% oraz 21,60%, co w konsekwencji oznaczałoby, że udział samodzielnych wraz z członkami rodzin pomagającymi w gospodarstwach wynosił odpowiednio 26,60% Polaków oraz 15,70% Niemców. Jednakże wśród ogółu ludności czynnej i biernej zawodowo te przesunięcia w udziale obu wspomnianych grup społecznych muszą być potraktowane jako zbyt daleko idące, gdyż członkowie rodzin pomagających w gospodarstwach rolnych z zasady nie posiadali osób pozostających na ich wyłącznym utrzymaniu. Stąd też można w przybliżeniu przyjąć, że wśród ogółu ludności polskiej robotnicy rolni stanowili około 500%, a samodzielni w rolnictwie około 220%, natomiast wśród ogółu ludności niemieckiej odpowiednio 240% oraz 130% ogółu.

Porównanie 225 122 robotników rolnych w 1882 r. z liczbą 173 212 osób w 1907 r. świadczy, że w końcu XIX i początku XX w. wystąpiła tendencja spadku liczebnego w tej grupie społecznej. Spadek ten miał swoje źródło w spadku zapotrzebowania na siłę roboczą w rolnictwie i możliwościach odpływu ze wsi i z rolnictwa, jakie otworzyły się zwłaszcza od lat osiemdziesiątych XIX w. dzięki ogromnemu zapotrzebowaniu na siłę roboczą w pozarolniczych działach gospodarki w środkowych i zachodnich rejonach Rzeszy, które legło u podstaw wędrowek na zachód¹⁸.

Biorąc pod uwagę dokonane wyżej korekty w zakresie składu ludności rolniczej, uzyskujemy następujący obraz podziału społeczności polskiej i niemieckiej na trzy podstawowe grupy społeczne, a mianowicie: warstwy posiadające, które stanowiły ogromną większość samodzielnych, ludność robotniczą oraz pracowników umysłowych (urzędnicy, wolne zawody, personel nadzorczy) wraz z wojskiem. I tak warstwy posiadające sta-

¹⁸ Tenże. *Klasa robotnicza* s. 10-12.

nowiły wśród Polaków 28⁰/₀, a wśród Niemców 24⁰/₀, z tym że chłopi stanowili wśród Polaków aż 4/5, a wśród Niemców nieco ponad 1/2. Z kolei wśród Polaków ludność robotnicza stanowiła aż 69⁰/₀ w porównaniu z 59⁰/₀ wśród Niemców, jednakże wśród Polaków robotnicy rolni stanowili aż 5/7, podczas gdy wśród Niemców tylko 2/5. Trzecia grupa obejmowała 3⁰/₀ Polaków i aż 17⁰/₀ Niemców.